

Mirosława ŚWITAŁA-CHEDA (Лодз, Полша)

ZOONIMY W ŚWIETLE AKTU ONIMICZNEGO

Abstract. The article is about Polish names for animals. The names of horses, cows, domesticated birds, goats, dogs, cats, etc., are analyzed. The motives for the choice of a name are analyzed. The most popular names are listed.

Keywords: names for animals, identification, information, choice, TV series, literature, mythology

Akt nazywania ma ogromną moc. Człowiek nazywając, oswaja otaczającą go rzeczywistość, bierze w posiadanie, rozacza opiekę, wyróżnia słowem, czyni sobie poddaną, kierując się boskim przyzwoleniem: „*i czynicie sobie ziemię poddaną*”. Z tego względu nazwy są niezwykle interesującym materiałem dla językoznawców, ale nie tylko, również dla etnografów, kulturoznawców, geografów czy historyków. Dzięki systematycznym badaniom¹ mamy wyobrażenie, jak kształtuje się system zoonimiczny współcześnie oraz jak kształtował się dawniej [zob. Bibliografia onomastyki]. W większości opracowań omawia się strukturę, semantykę i motywację zoonimów, dokonuje ich klasyfikacji, rzadziej natomiast mowa o funkcji zoonimów.

W niniejszym opracowaniu wskazuję na pewne aspekty aktu onimicznego, konkretnie na korelacje między funkcją zoonimu a jego motywacją, strukturą i czynnikami kulturowymi. Akt onimiczny rozumiem jako proces kształtowania się nazwy własnej, na który składają się wykorzystywane środki językowe, cel komunikacyjny oraz czynniki kulturowe. O tym, że w określaniu funkcji językowej istotna jest nie tylko pragmatyczna interpretacja użycia nazwy, ale także okoliczności aktu nazwotwórczego wspomina M. Knapowa (1992: 212).

¹ Prowadzonym między innymi przez S. Warchoła, w oparciu o specjalnie skonstruowany kwestionariusz do gromadzenia zoonimów [1993].

Wzorując się na metodzie badawczej J. Strutyńskiego, starałam się dotrzeć do źródeł inspirujących twórców imion dla zwierząt². W rozważaniach, jako tło porównawcze, wykorzystałam materiały i wnioski z niektórych artykułów poświęconych zoonimom³, porównując je z zebranymi przez siebie zoonimami. Materiały zgromadziłam w oparciu o internetowe fora, na których miłośnicy zwierząt między innymi wyjaśniają, dlaczego wybrali takie imię dla swego zwierzęcia (zob. źródła materiału); na podstawie ankiet wypełnionych przez studentów filologii polskiej w Łodzi oraz podczas zbierania materiałów gwarowych w okolicach Płocka w latach 1996–1999.

O ile zagadnienie funkcji nazw własnych w literaturze doczekało się licznych, zadowalających metodologicznie opracowań, to wypracowanie modelu opisu funkcji nazw własnych w komunikacji społecznej nadal pozostaje kwestią otwartą. Wprawdzie onomaści w zasadzie są zgodni, co do kwestii prymarnych funkcji pełnionych przez nomina propria – nominacyjnej, identyfikacyjnej i dyferencyjnej, lecz w zakresie funkcji sekundarnych takiej zgodności już nie ma. Różnorodność stanowisk w tej kwestii jest chyba najlepszym dowodem braku szerszej akceptacji środowiska onomastycznego. Przyjmuję, że nazwa własna nie tylko nazywa, identyfikuje, wyróżnia, ale i przekazuje informację o nazywanym desygnacie (funkcja informacyjna) czy wyraża związane z nim uczucia (funkcja emocjonalna).

W przypadku zwierząt człowiek odczuwa potrzebę nazywania ze względu na czynnik: pragmatyczny, emocjonalny i informacyjny. Udział każdego z nich w akcie onimicznym może być różny w zależności od tego, które zwierzęta są nazywane, sytuacji, w której odbywa się akt nazewnictwa, i oczywiście od inicjatora nazwy. W kreacji zoonimów W. Decyk⁴ [1996: 55] wskazuje na czynnik estetyczny jako najważniejszy, następnie na czynnik emocjonalny, a na końcu pragmatyczny. J. Strutyński [1993: 234] w nazwach zwierząt pokojowych wskazuje na funkcję posesywną

² W wielu opracowaniach, klasyfikując nazwy, nie uwzględniano rzeczywistego źródła nazwy, lecz bazowano na wiedzy i doświadczeniu naukowym badaczy [Strutyński, 1993: 206].

³ Przytaczam je w formie przypisu w tekście.

⁴ Nazwy koni i krów w wiejskich gospodarstwach, zebrane w latach 1994–1996.

jako funkcję stałą badanych przez niego zoonimów oraz na funkcje towarzyszące: odróżniającą i fatyczno-ekspresywną. B. Stramek [2002: 181] w nazwach zwierząt domowych wskazuje na funkcje: indywidualizującą, fatyczno-impresywną i ekspresywną.

Z punktu widzenia onomastyki pragmatyczna funkcja onimu wiąże się z potrzebą identyfikacji i dyferencjacji. Jednym z czynników wywołujących tę potrzebę może być duża lub zwiększająca się liczba obiektów, co można zaobserwować chociażby w odniesieniu do systemu antroponimicznego czy chrematonimicznego.⁵ W przypadku systemu zoonimicznego większa liczba zwierząt nie przesądza o potrzebie imienniczej identyfikacji i dyferencjacji, a nawet odwrotnie, eliminuje lub ogranicza tę potrzebę. W ogromnych stadach, w byłym pegeerze w Ogorzelicach koło Płocka⁶, krowy nie były identyfikowane poprzez nadawane im nazwy, tylko numerycznie (kolczykowanie). Nazwy nadawano sporadycznie i były nieoficjalne. Czasami ta sama krowa mogła mieć inną nazwę w zależności od osoby zajmującej się nią na danej zmianie, np. *Ziuta* i *Spryciula*, *Rogula* i *Stara*, *Wojtula* i *Gracja*, *Pstrokata* i *Krasa*, *Marusia* i *Mleczycha*. W nazwach zwierząt hodowlanych w wiejskich gospodarstwach nie zetknęłam się z takim zjawiskiem, natomiast dość często kanarki mają więcej niż jedno imię: *Kuba* i *Świegot*, *Rudzik* i *Filutek*, *Czubaś* i *Trelek*, *Franek* i *Czyścioszek*. Od 2002 r. obowiązuje zasada rejestracji wszystkich zwierząt hodowlanych, identyfikacja jest numeryczna (w numerze zakodowana jest informacja o pochodzeniu zwierzęcia, a numer znajduje się na kolczyku lub jest wytatuowany) (<http://www>.

⁵ Najpierw był system jednoimienny (w niektórych grupach społecznych utrzymujący się nawet do XIX wieku), potem dwuimienny [Rzetelska-Feleszko 1998]. Współcześnie, w niektórych regionach, np. na Podhalu, nawet trójimienny (imię – nazwisko – przydomek), o czym przekonałam się prowadząc badania nad antroponimią w okolicach Nowego Targu (w 1994 r.), gdzie praktycznie każdy mieszkaniec wioski ma, obok imienia i nazwiska, przydomek. Co więcej ludzie tam bardziej identyfikowani są po przydoku niż po nazwisku. Potrzeba identyfikacji i dyferencjacji (choć wynikająca z innych przyczyn) równie silna będzie w chrematonimii, np. jeśli w danej miejscowości jest tylko jedna apteka, to może, ale nie musi mieć nazwy funkcjonującej w lokalnej społeczności, jeśli by się pojawiły kolejne, taka potrzeba automatycznie się wytworzy.

⁶ Nie dysponuję materiałem porównawczym z innych pegeerów.

arimr.gov.pl/fileadmin/pliki). W przypadku zwierząt rodowodowych oprócz numeru zwierzę ma nadawane imię (http://www.pfhb.pl/?strona=hodowla_listy.htm). Z wypowiedzi na agroforum internetowym wynika, że częściej nazywane są krowy niż byki (szczególnie te młode lub używa się jednej nazwy dla wszystkich pokoleń młodych byczków w stadzie):

„Byczki sprzedajemy gdy maja około miesiąca wiec wszystkie maja jedno tymczasowe imię: Felek?”

Dla niektórych identyfikowanie krów jest bardzo ważne:

„Ja mam 42 szt i każda ma imię.. myślą mi się tylko dwie, a to dlatego że są identyczne.

wydaje mi się że dzięki temu powstaje jakaś więź między człowiekiem a bydłem”;

i nadają je według określonego systemu:

„u mnie krowy dostają imiona przy urodzeniu, co roku imiona zaczynają się na inną literę

ułatwia to troszkę nadawie imion ale i tak wymyślenie 40 imion zaczynających się na jedną literę jest ciężkie; teraz jestem przy h:)”

Dla innych wręcz przeciwnie:

„Ja nie pamiętam imion swoich krów choć mam tylko 7 może przez to że co dzień daje im inne. Pamiętak tylko mojej kobyły a ta ma stałe imię.”

„Jak miałem kiedyś 7 krów to je nazywałem ale teraz to za dużo roboty by było.”

„Ja większości moich krów to nie znam imion bo ja mam 25 krów. Znam tylko parę m.innymi Krasula, Kuchnia, Estera, Malinka, Ruda, Madi, Nel, Staś (Byk), Byczek Barun. Aha, mamy byczka zostawionego to mówimy na niego Menek.”

„u mnie nazwy krów zawsze odzwierciedlają dane zdarzenie zachowanie wygląd pochodzenie tzn. tak by było lepiej zapamiętać... reszta to numer.”⁷

(<http://www.agrofoto.pl/forum/topic/16043>)

Przeprowadzając wywiad w około 100 gospodarstwach w okolicach Płocka, zanotowałam tylko 38 nazw krów⁸. Najczęściej wymieniane naz-

⁷ Wypowiedzi internautów cytowane są w oryginale, stąd liczne błędy.

⁸ Spośród 48 nazw, aż 31 z nich to imiona używane raczej dawniej (przez rodziców lub dziadków informatorów) niż w latach, kiedy prowadziłam badania.

wy to: *Białycha* (miała więcej białego), *Bodzicha* (lubiła zaczepiać głową, tak bóć lekko), *Gwiazdula* (z gwiazda na głowie), *Kopicha* (często kopie) *Krasula* (taka krasiasta była, u nas wszystkie takie czarnobiałe)⁹, *Łaciata* (bo w łaty była), *Mleczycha* (krowa bardzo mleczna), *Mułka/obok Mecka* (bo głośliwa była, ino mu i mu). Nazwy od imion, np. *Berta* (krowa niemieckiej rasy, a to imię jest bardzo niemieckie według właściciela), *Matylda* (krowa o dużych wymionach, jak Niemka Matylda)¹⁰ wystąpiły rzadko. Nazw koni w materiale z Proboszczewic i okolic jest niewiele. Najczęściej notowałam nazwy od maści konia: *Bulanek*, *Cisoń*, *Gniadek*, *Gniadka*, *Kasztan*, *Kasztanka*, *Siwek*. Były też nazwy, które wystąpiły tylko raz: *Monogół* (powolny koń) lub rzadko: *Łysek*, *Gwiazdeczka*, *Strzałka* (wszystkie nazwy motywowane wyglądem zwierzęcia). Nazw byków i kotów zanotowano niewiele. Nazwy byków się praktycznie się nie powtarzały (np. *Kusy*, bo nie miał całego ogona, *Juraś*, bo był bardzo jurny), natomiast nazwy kotów często (na koty zwykle wołano: *Buras*, *Kiśka*, *Kropa*, *Mruczek*, *Puszka*). Psy zawsze miały swoje imiona, najczęściej notowane to: *Kruczek*, *Latek*, *Murzyn*, *Obala*, *Pimpek*, *Reks*, *Zbój*). Nazwy zgromadzone poprzez „agrofora internetowe”¹¹ są bardziej różnorodne, pod względem motywacji onimicznej.

W hodowlach kanarków, gdzie jest ich około 20–40 sztuk (czasem więcej), ptaki najczęściej nie mają swoich nazw lub mają je tylko niektóre [zob. też Tomaszewska, 1998: 167]. Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby właściciel dużej ilości zwierząt był w stanie zapamiętać wszystkie imiona i mógł odróżnić ptaki.

„Mając kilka ptaszków można ich jakoś nazwać, mając kilkadziesiąt wołam na wszystkie tradycyjnie *Kubuś*.” (<http://kanarki.eu/index.php?topic=4216.0>).

⁹ Niektórzy informatorzy zapytani, dlaczego wołają na krowę *Krasula*, nie potrafili odpowiedzieć, czyli zatarł się związek motywacyjny między nazwą a wyrazem ją motywującym. Co więcej, wydaje mi się, że w tym konkretnym przypadku można mówić nawet o apelatywizacji tej nazwy: *ide po krasule* (więcej niż jedna).

¹⁰ *Berta* i *Matylda* to krowy jednego gospodarza.

¹¹ Bogatym źródłem materiału są również rejestry bydła rodowodowego. Nie korzystam jednak z tych materiałów w tym opracowaniu, ponieważ nie znam rzeczystwiej motywacji tych zoonimów.

W sytuacji, gdy właściciel ma tylko jednego kanarka lub kilka, na ogół wszystkie ptaki mają swoje nazwy.

Jeszcze inaczej jest w przypadku rybek akwariowych, może ich być tylko kilka, kilkanaście, niekoniecznie jednego gatunku, a i tak na ogół nie mają nazw. Dlaczego tak się dzieje? W dużej mierze zależy to od naszego subiektywnego przekonania, co do możliwości komunikowania się z danym zwierzęciem. Dla wielu właścicieli zwierząt jest oczywiste, że pies, kot, kanarek, koń czy krowa reaguje na swoje imię. Pomijając ten dość subiektywny aspekt komunikacji, ważne jest nie to: czy tak jest, czy nie, tylko nasze przekonanie na ten temat. Większość z nas uważa, że komunikacja z rybkami jest niemożliwa (lub przynajmniej mocno ograniczona), stąd nazywanie rybek jest rzadkim zjawiskiem, a nawet dziwnym:

„...widzę, że rozwiązujecie kolejny masakrycznie ciężki problem akwarystyczni – Jakie imiona dać rybkom. No brawa za kolejny idiotyczny wątek na forum...” (<http://www.akwaswiat.net/imiona-ryb-t4848-9.html>).

Niektórzy miłośnicy rybek na przekór „racjonalnym akwarystom” nazywają jednak swoich pupilów, np. skalary: *Amadeusz*, *Mańcio*, *Nemo*, *Sreberko*, *Wiesław*, *Żdzichu*, trzy bojownicy: *Klemens*, *Klara*, *Klementynka* itp.

Według J. Strutyńskiego, jeżeli hodowca ma kilka egzemplarzy rybek, żółwi jednego gatunku lub po kilka egzemplarzy różnych gatunków (rybek i żółwi), to zoonim pełni wtedy podstawą funkcję posesywną (nadanie nazwy sygnuje przynależność do właściciela) i odróżniającą. W przypadku, gdy ma jednego psa, kota czy ptaka – funkcję posesywną i fatyczno-impresywną (imię służy do nawiązywania kontaktu, ze zwierzęciem, do zwracania jego uwagi, wydawania poleceń), jeśli więcej niż jednego, wtedy jeszcze funkcję odróżniającą [1993: 232–234].

Drugim czynnikiem, który towarzyszy aktowi nominacyjnemu, obok potrzeby identyfikacji, jest potrzeba emocjonalna. Emocje odczytujemy ze struktury zoonimu: *Czarnula*, *Mruczuś*; wartości semantycznej podstawy onimu: *Brudas*, *Śliczna*, metafory: *Afrodyta*, *Guliwer*, *Ucieczka*, czy bierzemy pod uwagę wszystkie okoliczności aktu nominacyjnego, zatem i motywację. Jeżeli dziewczynka nazywa swoją ukochaną kotkę *Zuza*, bo tak ma na imię jej ulubiona koleżanka, to taka nazwa pełni funkcję emocjonalną, na drugim planie informacyjną. Być może w tym tkwi ogromna popularność antroponimów, stanowiących obecnie bardzo duży procent podstaw onimicznych (tzw. nazwy przeniesione) wśród

zoonimów (różnych gatunków zwierząt, nawet wiejskich zwierząt hodowlanych, co dawniej zdarzało się rzadko). Emocjonalność znajduje też swój wyraz poprzez zaistnienie aktu nominacyjnego. Na ten aspekt funkcji nazwy własnej zwraca uwagę J. A. Karpenko. Określa tę funkcję jako poznawczą i wskazuje, że istnienie nazwy własnej dla danego obiektu świadczy o jego randze [1980: 12–15]. W przeciętnym gospodarstwie był jeden, może dwa konie, czasem konia zastępował wół, parę krów, świń, rzadziej owiec (chyba, że na terenach o tradycjach pasterskich) i stadko drobiu: kaczek, kur czy gęsi, ale tylko konie i krowy miały swoje nazwy, pozostałe zwierzęta nazywano sporadycznie. Nie mogło też zabraknąć psa i kota. Na podstawie danych ze *Słownika gwar polskich* [Karłowicz, 1907] ustalono, że najczęściej jest nazw krów, a stosunkowo mało nazw byków, klaczy, ogierów i innych zwierząt. [zob. Kęsikowa, 1996: 58–59, Cygal-Krupa 1996: 46]. Może to wynikać z przyczyn ekonomicznych, po prostu nie każdego gospodarza stać było na zakup konia, po drugie wartość krowy relatywnie mogła być większa, bo to ona była karmicielką rodziny. Mleko, masło, ser pozwalało przetrwać rodzinie, szczególnie na tzw. przednówku. Dzisiaj pozycja zwierzęcia w gospodarstwie już nie ma takiego znaczenia.

Emocje możemy odczytać poprzez analizę struktury onimu, np. *Pieszczoszka*, czyli krowa, która lubi być pieszczona, głaskana, właściciel lubi ją głaskać; ustalenie motywacji onimicznej, np. *Henryk*, królewskie imię dla rasowego byka, królewskie imię dla rasowego byka, z którego posiadania właściciel jest dumny. Emocje może skrywać zarówno podstawowa forma imienia, np. *Diabeł* (imię psa) lub jego słowotwórcza modyfikacja *Diabełek*. Nie należy jednak zakładać, że są to emocje negatywne w przypadku imienia *Diabeł*, a pozytywne w przypadku imienia *Diabełek*. O ekspresywnej wartości imienia decyduje kontekst aktu nazewniczego. Właściciel nazwał swojego psa *Diabłem*, ponieważ jest on sprytny jak diabeł, inny *Diabełkiem*, z przekory, ponieważ pies jest wyjątkowo spokojny i niegroźny. W innym jeszcze przypadku zarejestrowano, że pies jest czarny jak smoła. Według S. Warchoła tzw. tradycyjne zoonimy ludowe o budowie sufiksальной kształtowały się w ciągu wieków pod wpływem imion ludowych o charakterze ekspresywno-hipokorystycznym. Przyczyną tego zjawiska upatruje w czynniku społeczno-kulturowym, czyli we wspomnianej wyżej wyjątkowej wartości niektórych zwierząt dla człowieka. Zbiór

hipokorystycznych formantów, które odnajdujemy w zoonimach takich jak *Czarnula*, *Granocha*, *Siwoń*, *Mruczuś*, *Łatek*, jest całkiem spory: *-ula*, *-ocha*, *-ich*, *-ucha*, *-oń*, *-un*, *-uś*, *-ek* [1996: 165].

Formy hipokorystyczne współlistnieją obok form podstawowych, np.: *Ares* (pies) – *Aresik*, *Kuba* (kanarek) – *Kubuś*, *Kubulek*, *Kubula*, *Kubcio*, *Kubunia*, *Kubasek* itp. i zdradzają nie tylko emocje, ale też natężenie tych emocji (zestawmy *Kubuś* i *Kubcio*), aczkolwiek należy pamiętać o kontekstowym użyciu imienia, np. *Ten Aresik sąsiada, to zajadłe psisko*.

Za imionami zwierząt nie zawsze skrywa się emocjonalny stosunek człowieka do nich, czasem wyrażają stosunek do innego człowieka, o czym wspomina W. Decyk [1996: 55]. Przykładowo kot, który się wabi *Juryś*, swe imię zawdzięcza sąsiadowi – Panu Jurkowi, którego właściciel bardzo nie lubił ze względu na to, że ten nie tolerował w swoim ogrodzie wybryków jego pupila. Inny przykład: Pani Wiesia nazywa swoją kotkę *Villas*, ponieważ uwielbia tę piosenkarkę.

Motywacja onimiczna jest jednym z elementów aktu onimicznego, który pozwala odkrycie wiodącej funkcji zoonimu. Z analizy materiałów z lat 1996-1999 wynika, że imiona zwierząt to najczęściej przeniesienia nazw pospolitych lub nazwy derywowane od nazw pospolitych (zob. też Cygal-Krupa 1996, 43), niewiele jest przeniesień nazw własnych. Przykładowo: *Bystrocha* (bo bystra nad podziw była), *Dwórka* (kupiona z dworu), *Holenderka* (krowa rasy holenderskiej), *Księżycha* (z gatunku buhaja od księdza), *Koziata* (uparta jak koza), *Lucerka* (bo w lucernę ‘kończynę’ wchodziła), *Ludzka* (bo tak ludzko, mądrze z oczu jej patrzyło), *Lutka* (urodzona w lutym), *Malina* (bo czerwona była, jak rzadko tutaj), *Mundrocha* (bardzo mądre bydłatko z niej było), *Przestopka* (przy dojeniu ciągle z nogi na nogę przestępowała), *Smotruch* (taki smotruch, brudas), *Szadziate* (niby czarna, ale coś jakby szadz na niej siedziała), *Szkodzicha* (ciągle w szkodę szła), *Śleпка* (ślepa na jedno oko). Z materiału zgromadzonego poprzez agrofory internetowe wynika, że coraz więcej mamy nazw będących przeniesieniami imion własnych (zob. też Warchoń 1996: 167). Są to nazwy pamiątkowe, charakteryzujące (a zatem informujące o czymś), np. krowa *Bystrocha*, bo bystra nad podziw była; koń *Herkules*, bo bardzo lubię tego bohatera z serialu „Herkules”, krowa *Szkodzicha*, bo ciągle w szkodę szła, niepozabawione jednak pierwiastka emocjonalnego.

To jak ważna jest rzeczywista, a nie tylko domniemana motywacja, potwierdzają badania przeprowadzone przez J. Strutyńskiego. Nazwa suki *Bambino*, niekoniecznie była motywowana włoskim apelatywem bambino ‘dziecko’, ale nazwą popularnych łodów *Bambino* [Strutyński 1993: 207]. Gromadząc materiał wielokrotnie przekonałam się, że ścieżki asocjacji, które warunkują wybór imienia, są zbyt kręte, by mogły być odkryte tylko na podstawie wiedzy, doświadczenia i metodach naukowych badacza. *Galareta*, to nie strachliwa suka, która trzęsie się jak galareta, tylko suka, która lubi zimne nóżki. Kanarek *Filutek* zawdzięcza swe imię cukierkom o tej nazwie, a nie dlatego, że jest filuterny. *Aduś* to nie zdrobniałe imię od *Ada*, tylko neologizm od choroby ADHD, ponieważ kanarek jest bardzo ruchliwy, wręcz nadpobudliwy. Dla badacza bardzo ważne jest ustalenie faktycznej motywacji zoonimu, ponieważ determinuje ona funkcję nazwy. Warto dodać, że dawniej nazwy zwierząt nie miały tak różnorodnej motywacji jak dziś, o czym wspomina w swoim artykule między innymi S. Warchoń [1996]. Z moich obserwacji wynika, że coraz mniej w chłopskich zagrodach *Burków*, *Mruczków*, *Łaciatych*, *Siwoni*, czyli nazw powiązanych semantycznie z desygnatem, za to usłyszymy takie imiona jak: *Matylda*, *Szarik*. Nie brakuje też nazw będących przeniesieniami imion lub nazwisk postaci mitologicznych lub historycznych, co może trochę dziwić, np. byk *Napoleon*, krowa *Agrypina* czy *Atena*. Dawniej nazwy zwierząt, które czerpano z literatury, historii, mitologii charakterystyczne były dla zwierząt miejskich czy z szlacheckich folwarków. Imiona psom czy kotom najczęściej teraz nadają dzieci i młodzież, stąd tak wiele nazw będących przeniesieniami filmowych czy literackich imion bohaterów: *Rumcajs* (imię psa, który jest tak kudłaty jak Rumcajs, *Saba* (jest duży, jak ta Saba z filmu „W pustyni i w puszczy”). Nazwy zdradzają nam, czym interesują się ich kreatorzy, co ich bawi, wzrusza, jaką mają wiedzę o otaczającym świecie, zatem stanowiąc pewien rezerwuar wiedzy o kulturze pełnią funkcję akumulacyjną, a patrząc na nie z perspektywy socjologicznej – także socjalną¹².

W zoonimach można zaobserwować mechanizmy nazewnicze oparte na tradycji. Mogą mieć charakter językowy lub pozajęzykowy. Tradycyj-

¹² Na funkcję akumulacyjną i socjalną nazw własnych wskazuje przykładowo J. A. Karpenko [1980: 12)

ność odkrywamy poprzez powtarzające się mechanizmy motywacyjne, np. nazwy będące przeniesieniami imion postaci mitologicznych, np. konie: *Afrodyta*, *Hera*, *Jazon*, *Perseusz*¹³ czy powtarzalność pewnych struktur nazewniczych, np. formant *-ula* w onomastyce zarezerwowany właściwie tylko dla nazw krów na wsi. Natomiast mechanizmy pozazęzykowe to pewna konwencja kulturowa wpływająca na akt nazewniczy. Przykładowo nazwy koni wyścigowych, rasowych psów itp. powstają według bardziej lub mniej ściśle określonych procedur ustalanych przez powołane ku temu instytucje. Jak podaje M. Rutkiewicz nazwy koni sportowych obowiązuje pewien ściśle ustalony porządek nazywania. Imię konia powinno się zaczynać na pierwszą literę imienia jego matki. Ponadto w obrębie księgi rodowodowej nie wolno powtarzać tych samych imion, chyba że źrebię ginie. Wtedy po dziesięciu latach nowy źrebak może być nazwany znów tym imieniem, ale dodatkowo przyporządkowuje się cyfrę rzymską, np. *Rewia* II. Imiona źrebakom nadają osoby pracujące w stadninie, najczęściej kierownik stadniny lub zootechnik, inspiracji często szukają w słownikach i encyklopediach [Rutkiewicz 2002: 160–161]. Nazwy te powstają sztucznie, dlatego zastanawia mnie, czy można w ich przypadku mówić o czynniku emocjonalnym, jako istotnym w kreacji zoonimu. Nie prowadziłam badań terenowych w stadninach rasowych koni, ale nie można chyba wykluczyć, że nazwa konia *Rabuś*, pochodzi od śmiesznej sytuacji, a *Emocja*, bo klaczka jest wyjątkowo wylewna w okazywaniu uczuć¹⁴. Dla nazw psów rasowych ogólne zasady określa związek kynologiczny i do nich stosuje się osoba lub osoby bezpośrednio wybierające imię (Tomaszewska 1983: 114). Nazwy zwierząt w zoo powstają w drodze konkursu, nadawane są przez opiekunów zwierzęcia (czasem według określonych reguł) lub jego sponsora [Jakus-Borkowa 1996: 201–202, Tomaszewska 1979: 110]. Jestem skłonna przyjąć, że w przypadku zwierząt rasowych, rejestrowanych, zoonim pełni głównie funkcję pragmatyczną – identyfikacyjną i dyferencyjną, natomiast sam mechanizm onimiczny nie musi być pozbawiony czynnika emocjonalnego. Skoro uznajemy, że nazwy wiejskich zwierząt hodowlanych wynikały ze szcze-

¹³ Dość często nadawane koniom rasowym.

¹⁴ Przykłady przywołane z artykułu M. Rutkiewicz [2002:162]

gólnego stosunku do tych zwierząt [zob. Warchoł 1996: 165], to czy tu nie mamy podobnej sytuacji?

Porównując nazwy różnych zwierząt, możemy dostrzec postępującą unifikację systemu zoonimicznego, która sprawia, że coraz mniej jesteśmy w stanie po nazwie zwierzęcia powiedzieć coś nim. Skoro imię *Kuba* jest dobre dla kanarka, konia, psa czy kota [zob. też Tomaszewska 1998: 168], a *Artemida* to nie rasowy koń wyścigowy, tylko dajmy na to krowa. Nie odróżnimy po nazwie, czy jest to wiejski pies podwórzowy, czy może salonowy pupil. Zacierają się granice między podsystemami zoonimicznymi, co umniejsza pragmatyczną (identyfikacyjną i dyferencyjną) funkcję zoonimu. Unifikacji sprzyjają zmiany społeczno-kulturowe, współczesne media [zob. też Tomaszewska 1998: 175, Stramek 2002: 176], a szczególnie internet. Na bardzo wysoką lub bardzo niską „wartość identyfikacyjną” niektórych nazw zwraca uwagę D. L. F Nilsen (1988).¹⁵

W badanych zoonimach (nazwy wiejskich zwierząt hodowlanych, nazwy psów, kotów, kanarków i rybek) w zakresie funkcji sekundarnych dominuje czynnik emocjonalny na informacyjnym, chociaż nie brakuje zoonimów o funkcji czysto informacyjnej (np. nazwy krów: Agata 1, Agata 2, Biała, Czarna). Podstawowe funkcje onomastyczne: identyfikacyjna i dyferencyjna, paradoksalnie są najmniej istotne w analizowanym materiale. Mając jedno zwierzę nie musimy go nazywać, mając ich bardzo dużo nie jesteśmy w stanie zapamiętać ich imion, jednak niektóre i tak nazywamy. Dzieje się tak, ponieważ nazywając zwierzęta werbalizujemy i uwalniamy swoje uczucia, określamy stosunek do nich. One były i są dla człowieka ważne. Niezależnie czy cenimy je ze względu na ich zalety użytkowe, estetyczne, a może nawet za empatię.

Rozwiązania skrótów

Bibliografia onomastyki polskiej do roku 1958, 1960, oprac. Witold Taszycki, Kraków; Bibliografia... od roku 1959 do 1970 włącznie, 1972, oprac. Witold Taszycki, Kraków; Bibliografia... od roku 1971 do 1980 włącznie, 1983, red. Kazimierz Rymut, Wrocław; Bibliografia... od roku 1981 do 1990 włącznie, 1992, oprac. Rozalia Przybytek, Kazimierz

¹⁵ Cytuję za M. Rutkowskim [2001]

Rymut, Kraków; Bibliografia... od roku 1991 do roku 2000 włącznie, 2001, oprac. Rozalia Przybytek, Kazimierz Rymut, Kraków.

Bibliografia

- Cygal-Krupa Z. (1996):** *Nazwy koni i krów w południowo-zachodniej Limanowszczyźnie*, [w:] Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich, „Rozprawy Slawistyczne” Lublin, s. 37–47.
- Decyk W. (1996),** *Motywacyjność zoonimów*. „Język Polski”, z. 6, s. 52–56.
- Jakus-Borkowa E. (1996):** *Nazwy własne zwierząt ogrodów zoologicznych w Opolu i we Wrocławiu*. [w:] Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich, „Rozprawy Slawistyczne”. Lublin, s. 199–215.
- Karłowicz J. (red.) (1907),** *Słownik gwar polskich*. Kraków.
- Kęsikowa U. (1996):** *Zoonimia w „Słowniku gwar polskich” J. Karłowicza*. [w:] Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich, „Rozprawy Slawistyczne”, Lublin, s. 53–64.
- Nilsen D. L. F. (1988):** „Names: Some Subsidiary Functions”. *Festschrift in Honor of Allen Walker Read*, red. L.E. Seits. DeKalb, IL: North Central Name Society, s. 108–115.
- Rutkiewicz M. (2002):** *Nazwy własne koni w stadninie Posadowo*. „Onomastica”, t. 47, s. 159–173.
- Rutkowski M. (2001):** *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica”, t. XLVI, s. 7–29.
- Rzetelska-Feleszko E. (red.) (1998):** *Encyklopedia, Polskie nazwy własne*. Warszawa–Kraków.
- Stramek B. (2002):** *Nazwy własne zwierząt domowych w Stargardzie Szczecińskim*. „Onomastica”, t. 47, s. 175–182.
- Strutyński J. (1993):** *Imiona zwierząt pokojowych*. „Onomastica”, t. 38, s. 203–234.
- Tomaszewska S. (1979):** *Nazwy własne zwierząt Łódzkiego Ogrodu Zoologicznego*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 25, Łódź, s. 109–122.
- Tomaszewska S. (1983):** *O imionach i przydomkach psów rasowych*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 29, Łódź, s. 69–81.
- Tomaszewska S (1998):** *Nazwać swoje zwierzę – czyli o wielkomięskiej zoonimii*. „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Linguistica, t. 37, s. 167–175.
- Warchol S. (1993):** *Kwestionariusz do badania zoonimii ludowej w Polsce na tle słowiańskim*. „Rozprawy Slawistyczne”, t. 8, Lublin.
- Warchol S. (1996):** *Tradycja i współczesność w polskiej zoonimii ludowej (na tle słowiańskim)*. [w:] Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich, „Rozprawy Slawistyczne”, Lublin, s. 150–170.

Internetowe źródła materiału

- <http://kanarki.eu/index.php?topic=4216.0> (dostęp z dnia 14.01.2014)
- <http://www.arimr.gov.pl/fileadmin/pliki> (dostęp z dnia 14.01.2014).
- http://www.pfhb.pl/?strona=hodowla_listy.htm (dostęp z dnia 14.01.2014)
- <http://www.akwaswiat.net/imiona-ryb-t4848-9.html> (dostęp z dnia 14.01.2014)
- <http://www.agrofoto.pl/forum/topic/16043> (dostęp z dnia 14.01.2014)
- <http://www.e-mlodzi.com/jakie-imie-dla-psa-vt19949.htm> (dostęp z dnia 12.11.2013)
- <http://index.forum.gazeta.pl/szukaj/forum/imie+dla+psa> (dostęp z dnia 12.11.2013)
- <http://forum.interia.pl/-imie-dla-psa-tematy.dId,381868> (dostęp z dnia 12.11.2013)
- <http://www.fanimal.pl/p/imie-dla-kotki-3176> (dostęp z dnia 20.09.2013)
- <http://www.vinted.pl/forum/zwierzeta/102053-imie-dla-kota> (dostęp z dnia 20.09.2013)
- <http://www.strkoty.fora.pl/archiwum,18/jak-wymysliliscie-swoim-kotom-imie.2124-40.html> (dostęp z dnia 20.09.2013)
- <http://pzhk.pl/hodowla/rejestr-ogierow/> (dostęp z dnia 20.09.2013)